

Krystyna Dziworska\*

## Czy ekonomiści zawiedli społeczeństwa gospodarujące?

### Wstęp

Współcześnie, w związku z ostatnim światowym kryzysem finansowym, bezprecedensowo głębokimi pęknięciami społecznymi i gospodarczymi, trwa ostra dyskusja nad kondycją ekonomii, a także nad rolą ekonomistów w gospodarce. W dyskusji tej nie brakuje emocjonalnych opinii, niekiedy skrajnych, kwestionujących użyteczność nauk ekonomicznych lub głoszących ich tryumfalizm. Odrzucając obie skrajne postawy, próbuję zabrać głos w tej ważnej kwestii.

Pytanie zawarte w tytule artykułu jest niezwykle prowokacyjne. Dotyczy bowiem również mnie osobiście i środowiska, z którym jestem związana całe moje dorosłe życie. Czy zatem my ekonomiści, twórcy teorii ekonomii oraz praktycy, starający się zrozumieć gospodarkę i społeczeństwo, działamy w kierunku zgodnym z interesem społecznym, a może zatraciliśmy wrażliwość, może jednak zabrakło nam wyobraźni, może posługujemy się mitami i strzępami wiedzy, a może rzeczywistość gospodarcza wymknęła się nam spod kontroli i nie potrafimy nad nią zaprowadzić, a może ona po prostu nas przerasta?

Czy zasadne są te pytania i wątpliwości? Moim zdaniem są one w pełni uzasadnione, wręcz sugerują, iż po części z winy ekonomistów globalna gospodarka znalazła się w punkcie krytycznym, wymagającym zmiany paradygmatu społeczeństw gospodarujących. Spróbuję rozwinąć ten ważki problem współczesności, by móc przybliżyć konieczny kierunek zmian na płaszczyźnie społeczno-gospodarczej interesu państw i narodów. Podejmuję ten problem ze świadomością słuszności myśli Milтона Friedmana, że w ekonomii szczególnie fascynujące jest to, iż jej zasady wydają się proste i zrozumiałe, lecz niestety tylko nieliczni je rozumieją. Zapewne przedstawiony przeze mnie poniżej punkt widzenia nie uwzględnia całej złożoności zagadnienia. Należy jednak próbować doskonalić i rozwijać niekwestionowany, zwłaszcza w okresie od opublikowania

---

\* Prof. dr hab., Katedra Inwestycji i Nieruchomości, Wydział Zarządzania, Uniwersytet Gdański, ul. Armii Krajowej 101, 81-824 Sopot, krystyna.dziworska@ug.edu.pl

przez Adama Smitha dzieła pt.: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, dorobek nauk ekonomicznych.

Podjmując dyskusję, warto na wstępie nawiązać do tradycji keynesowskiej i opinii wybranych współczesnych ekonomistów.

John M. Keynes wyraził znamieny pogląd, iż: „Praktycy przekonani, że nie podlegają żadnym wpływom intelektualnym, są zazwyczaj niewolnikami idei jakiegoś dawno zmarłego ekonomisty. Praktycy (...) są zazwyczaj niewolnikami idei jakiegoś zapomnianego ekonomisty. (...) Prędzej czy później właśnie idee, a nie interesy i przywileje, stają się groźnym orężem dobrej lub złej sławy” [Keynes, 2003, s. 350–351].

Zatem w opinii klasyka ekonomii idee oraz teorie ekonomii są w istocie „religią” ekonomistów. Inaczej mówiąc, ekonomiści, wyjaśniając rzeczywistość, przewidując przyszłość i próbując ją naprawiać, są jakoby kapłanami prowadzącymi do ziemi obiecanej.

Keynes przestrzegał zarazem: „Niedługo nadejdzie dzień, w którym zagadnienia ekonomiczne wrócą na należne miejsca, nasze serca i głowy zajmą się realnymi problemami – życia, relacji międzyludzkich, wszechświata, zachowań i religii” [Keynes, 1946].

Współczesny ekonomista R. Frydman podczas Europejskiego Kongresu Finansowego w Sopocie w 2013 roku tak oto stwierdził: „Nie uważam, że kryzys finansowy należy traktować jako porażkę kapitalizmu. Zamiast tego znaczącą częścią winy chciałbym obarczyć ekonomistów. To ich idee związane z rolą i działaniem rynków finansowych w gospodarkach kapitalistycznych dały rzekomo naukową podbudowę do decyzji politycznych i finansowych innowacji, które sprawiły, że kryzys stał się bardziej prawdopodobny, wręcz nieuchronny. (...) Zdolność rynku do niemal doskonałego lokowania środków to w istocie mit w ścisłym tego słowa znaczeniu: albo jak określa to oksfordzki słownik języka angielskiego „powszechnie wyznawane, lecz fałszywe przekonanie”. Nie da się go przekuć w rzeczywistość żadnymi środkami, łącznie z polityką nadzoru. Powód jest prosty: rzeczywista wartość aktywów zmienia się z czasem w sposób, którego nikt nie jest w stanie w pełni przewidzieć. Z zasady nie może być żadnej „prawdziwej” wartości aktywów, którą mogliby ustalić racjonalni uczestnicy rynku w warunkach konkurencji” [Frydman, 2013].

Podobną i równie jednoznaczną opinię na temat nas samych wyraża T. Sedlacek, czeski ekonomista, w swoim dziele pt. *Ekonomia dobra i zła*. Píše bowiem: „My, ekonomiści jesteście uczeni unikania normatywnych

ocen i opinii sugerujących, że coś jest dobre, a coś złe. Jednak wbrew temu co głoszą nasze teksty naukowe, ekonomia jest dziedziną w lwiej części normatywną. Nie tylko opisuje świat, ale często mówi także, jak on powinien wyglądać (powinien być efektywny, mamy ideał doskonałej konkurencji, ideał wysokiego wzrostu PKB przy niskiej inflacji, dążenie do osiągnięcia wysokiej konkurencyjności...). W tym celu tworzymy modele – takie nowoczesne przypowieści – które są często nierealistyczne (często celowo) i mają niewiele wspólnego z prawdziwym światem. (...) Twierdzą, że wiele głównych nurtów ekonomii pozbawia tę dziedzinę wielobarwności i obsesyjnie oddaje cześć czarno-białemu homo economicus, które ignoruje kwestie dobra i zła. Sami sobie zasłoniliśmy oczy i nie widzimy najważniejszych sił napędzających ludzkie działania” [Sedlacek, 2012, s. 19 i 21].

W odpowiedzi na nurtujące nas pytania przywołam również opinie polskich ekonomistów wyrażane podczas IX Kongresu Ekonomistów Polskich (Warszawa, listopad 2013), który odbył się pod twórczym hasłem: „Ekonomia dla przyszłości. Odkrywać naturę i przyczyny zjawisk gospodarczych”.

E. Mączyńska oraz B. Fiedor we wprowadzeniu do sesji plenarnej pt.: *Fundamentalne problemy w teorii ekonomii i praktyce gospodarcze*, podkreślają, iż: „(...) IX Kongres Ekonomistów Polskich odbywa się w szczególnych warunkach kształtujących się jako następstwo globalnego, zapoczątkowanego w latach 2007/2008 w USA kryzysu gospodarczego i finansowego. Kryzys ten obnażył skalę i zakres globalnie naruszonej równowagi w systemach społeczno-gospodarczych, a także niedostatki i niedostosowania teorii ekonomii do realiów oraz wymogów trwałego rozwoju i trwałych podstaw dobrobytu, zarówno w Smithowskim jak i Erhadowskim sensie” [Mączyńska, Fiedor, 2013, s. 7].

Debata kongresowa nad kondycją ekonomii jako nauki społecznej, jej miejsca i zakresu oddziaływania na gospodarkę, choć w szczegółach niejednorodna, dowiodła ostatecznie, iż ekonomia musi się zmieniać, musi ewoluować, albowiem nie ma jedynie słusznych idei i teorii.

M. Belka, prezes NBP, stwierdził: „Źródła obecnego kryzysu mają bardzo różnorodny i dość wszechstronny charakter, ale na pewno są wśród nich i luki w teorii ekonomii, i błędy w polityce makroekonomicznej oraz regulacyjnej. (...) Przyczyny te mają często związek ze zjawiskami będącymi przedmiotem zainteresowań ekonomii, często nawet przedmiotem wyrafinowanych badań naukowych. Ekonomiści jednak, przynaj-

mniej ci zaliczani do głównego nurtu makroekonomii, nie formułowali jednak ostrzeżeń przed kryzysem tego typu i takiej skali. Naturalne jest więc zadanie pytania, które postawił w tytule swego słynnego felietonu Paul Krugman – jak ekonomiści mogli się tak mylić” [Belka, 2013, s. 19 i 22].

Przywołane przykładowe opinie wiodących ekonomistów akcentują niedoskonałości współczesnych idei i teorii ekonomii i dowodzą niewątpliwie naszej słabości. Nierzadko naukowe teorie udają, że ostatecznie wyjaśniają mechanizm funkcjonowania gospodarek, państw i narodów, i potrafią skutecznie modelować przyszłość, często jednak z pominięciem społeczeństwa, któremu mają służyć. V. Havel, dramaturg i dysydent, w esejach politycznych *Zmienić świat* podkreślał: „Pycha prowadzi do piekieł. Proponuję coś innego: pokorną odpowiedzialność za świat” [Havel, 2012]. Słowa te, choć proste, są trudne w istocie do zrealizowania. Jest to przesłanie kierowane także do nas ekonomistów. Powinno ono, moim zdaniem, wytyczać kierunek rozwoju teorii ekonomii.

## **1. Jaki jest współczesny świat ukształtowany przez dotychczasowe idee, modele, teorie ekonomiczne?**

Odpowiedź na to pytanie, z perspektywy moich badań naukowych w dziedzinie nauk ekonomicznych, a zarazem praktyka z długoletnim stażem zawodowym w przedsiębiorstwach i instytucjach finansowych oraz nauczyciela akademickiego, jest trudna, pełna wątpliwości i licznych pęknięć w pojmowaniu obecnej rzeczywistości. Obserwujemy, iż narasta napięcie pomiędzy wiedzą i niewiedzą w wyjaśnianiu i dalej rozwiązaniu coraz bardziej skomplikowanych problemów współczesnej gospodarki, zarówno w wymiarze narodowym, międzynarodowym, jak i globalnym. Widoczne są rysy na monumencie gospodarki rynkowej, proponuje się rewizję doktryn ekonomicznych, kwestionowana jest racjonalność decyzji gospodarczych, a także działanie fundamentalnego prawa popytu i podaży, podważane są kompetencje państwa. Z drugiej strony występują niekiedy nadmierne emocje graniczące z paniką i euforią, partykularyzm, fałszywe ambicje, pozorne działania, a brak poczucia solidarności i odpowiedzialności wydają się mieć szczególne miejsce. A może jest tak, że przed narodami, społeczeństwami, gospodarką, technologiami nastał obiektywny czas wyciszenia, swoistego odpoczynku, opamiętania przed budowaniem „nowego”?

Niewątpliwie historia państw i narodów doprowadziła nas do punktu krytycznego, który obok sukcesów naznaczony jest dramatycznymi problemami, które wymagają odpowiedzialnej debaty i rychłego rozwiązania.

Współczesny filozof i moralista, papież Benedykt XVI, w Encyklice *Caritas in veritate* tak oto wypowiadał się w sprawie genezy współczesnego kryzysu: „(...) Przekonanie o konieczności autonomii ekonomii, która nie powinna akceptować wpływów o charakterze moralnym, doprowadziło człowieka do nadużywania narzędzia ekonomicznego, nawet w sposób niszczycielski. (...) Narzędzia mogą być źle używane, kiedy posługujący się nimi ma jedynie zamiary egoistyczne. W ten sposób można przekształcić narzędzia same w sobie dobre w narzędzia szkodliwe. Ale to zaciemniony umysł ludzki powoduje te konsekwencje, a nie narzędzie samo z siebie. Dlatego nie narzędzie powinno być powołane do odpowiedzialności, lecz człowiek, jego sumienie moralne oraz jego odpowiedzialność osobista i społeczna. (...) Słusznie niepokoi nas złożony i poważny charakter obecnej sytuacji ekonomicznej, ale powinniśmy z realizmem, ufnością i nadzieją przyjąć nową odpowiedzialność, do której nas wzywa scenariusz świata potrzebującego głębokiej odnowy kulturowej i odkrycia zasadniczych wartości, na których można budować lepszą przyszłość. Kryzys zobowiązuje nas do ponownego przemyślenia naszej drogi, do przyjęcia nowych reguł i znalezienia nowych form zaangażowania, do korzystania z pozytywnych doświadczeń i odrzucenia negatywnych. W ten sposób kryzys staje się okazją do rozeznania i czynienia nowych projektów. W tej perspektywie, raczej pełnej ufności niż rezygnacji, należy stawić czoło obecnym trudnościom” [Benedykt XVI, 2012].

Brzmi to jak pouczenie, z którego wyłaniają się wyzwania, także dla nas ekonomistów. Przychylam się w pełni do powyższej konkluzji, upatrującej, między innymi, przyczyn współczesnych problemów społeczno-gospodarczych w przerwaniu naturalnych więzi między ekonomią, kulturą i moralnością.

Jednocześnie nasuwa się pytanie, czy próbujemy sprostać wyzwaniom czasu?

Dokonujące się współcześnie analizy, dyskusje, bieżące decyzje nie doprowadziły nas ciągle ku przyszłościowym rozstrzygnięciom, które byłyby w stanie uporządkować świat w kierunku zgodnym z naturalną potrzebą ludzi i społeczeństw. Nadal wiodące państwa są w defensywie,

a liczne instytucje finansowe dalej skutecznie spekulują. Jednocześnie na sile przybierają społeczne ruchy oddolne, młodzi Europejczycy protestują w Paryżu, Londynie, Madrycie, Atenach, Kijowie, wyrażając swój gniew i niepokój o własną przyszłość, zwłaszcza o pracę i możliwość samorozwoju i awansu.

W konkluzji własnych doświadczeń, studiów i dyskusji nad zawilóścią współczesności dochodzę do przekonania, iż nasz sposób myślenia i postępowania jest zakłócony, niezgodny z naszą ludzką naturą, przeczy naturalnym prawom uniwersalnym, które powinny być fundamentem wszelkich naszych działań. W tym podejściu kryzys gospodarczy jest w istocie wyrazem kryzysu naszych złudnych idei, zachowań i postaw, które ostatecznie stają się niszczycielskie dla każdego z nas, państw, narodów, organizacji i instytucji. Na naszych oczach rozsypuje się wyobrażenie świata uporządkowanego, oswojonego, bogatego, pięknego i imponującego, a jawi się pełen napięć, zawilóści, niesprawiedliwości i dramatycznych problemów.

W tych niezwykle złożonych i trudnych, pełnych chaosu warunkach obiektywnie rozpoczął się i toczy nieprzerwanie kolejny etap historycznego rozwoju gospodarek. Trwają zarazem analizy i poszukiwania rozwiązań dla nowego ładu społeczno-gospodarczego, który sprowadziłby rozwój państw na tory zgodne z naturalnymi prawami i potrzebami człowieka, z wykorzystaniem obecnego i przyszłego dorobku cywilizacyjnego, stworzenia państwa prawa, z zachowaniem idei wolności, godności, solidarności, indywidualizmu i decyzyjnej niezależności, możliwości edukacji i sprawiedliwej redystrybucji wypracowanego dobrobytu.

A może jednak zarysowane oczekiwania są nierealne, może wręcz naiwne, a może są wyjątkowo proste, lecz wymagają naszej osobistej i społecznej dojrzałości, wyzbycia się egoizmu i chciwości oraz skierowania działań na tory zgodne z uniwersalnymi prawami naturalnymi?

Jak na wyżej zadane pytanie odpowiadają, pośrednio lub bezpośrednio, inni, nie tylko ekonomiści?

Na początku przywołam stanowisko studentki Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego, młodej ekonomistki, która postrzega współczesny świat bez obciążeń i partykularnych interesów. Mottem jej pracy magisterskiej pt.: *Ocena efektywności inwestycji w kapitał ludzki* była fraza piosenki *Interesy* zespołu Izrael: „Ludzkie życie jest o wiele więcej warte, niż czyjeś małe interesy...” oraz maksyma A. Camusa: „Bez pracy życie ulega rozkładowi. Gdy jednak praca jest bezduszna, życie marnieje

i umiera". Tak zarysowana myśl przewodnia powoduje, że autorka pracy wypowiada się jasno i szczerze, pisząc m.in.: „Pracodawcy dzisiaj zniewalają swoich pracowników pośrednio – bywa, że nawet i oni nie mają pojęcia co robią. Wystarczy, że mają określoną postawę, że ich działanie zorientowane jest na cel, cel istnienia przedsiębiorstwa – na zysk. Na kapitał. Nie na człowieka. (...) Pracownicy zniewalają się dobrowolnie stając się pracoholikami. Sytuacje takie wynikać mogą z różnych powodów, w większości są one złożone. Jednym z takich czynników może być obawa przed utratą zatrudnienia, na którą to obawę ma wpływ postawa pracodawcy. To może być również wpływ wartości promowanych przez społeczeństwo – ciągłe pomnażanie stanu posiadania. Na te wartości ma wpływ każdy człowiek, a na pewno pracodawca w miejscu pracy. (...) Pisząc tą pracę chciałam, by stała się ona jedną z takich małych fraz piosenki, skłaniającą do przemyśleń nad podejściem do drugiego człowieka w kontaktach biznesowych” [Witkowska, 2012, s. 3–4].

M. J. Sandel, filozof polityki, w książce pt.: *Czego nie można kupić za pieniądze* pisze, że w zasadzie wszystko można kupić za pieniądze, to jest edukację, dostęp do służby zdrowia, do parków, czystej przyrody, a nawet udział we mszy papieskiej. Rynek jest wszechobecny i coraz nas bardziej przenika, lecz zarazem niszczy wartości nierynkowe, takie jak: zaufanie, solidarność, lojalność, poczucie obowiązku, dobroć itp. „Potrzebujemy – pisze Sandel – publicznej debaty (o społeczeństwie w jakim chcielibyśmy żyć), by zatrzymać rynki tam, gdzie powinny być” [Sandel, 2012].

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment e-maila Fabrice’a Tourre’a, wiceprezesa Goldman Sachs, w którym zapowiadał, już w styczniu 2007 roku, zbliżający się kryzys na rynku kredytów *subprime*. Oto jego treść: „Coraz więcej lewarowania w systemie. Cały ten gmach może się zawalić. Jedyny potencjalny ocalony, fantastyczny Fabrice (...), stojący w środku tych wszystkich skomplikowanych, złożonych, zlewarowanych pozycji, które stworzył, niekoniecznie rozumiejąc wszystkie potencjalne konsekwencje tych potworności. Nieważne, i tak nie czuję się specjalnie winny tego wszystkiego. Prawdziwym zadaniem mojej pracy jest poprawianie efektywności rynków kapitałowych, co ostatecznie zapewni amerykańskiemu konsumentowi bardziej efektywne możliwości lewarowania i finansowania – istnieje więc skromny, szlachetny i etyczny cel mojej pracy;) niesamowite, jak dobry jestem w przekonywaniu samego siebie!!!” [Co Goldman Sachs..., 2010].

Nasuwa się w tym miejscu kolejne pytanie, co znaczy postępować etycznie, czy jest to partykularny atrybut postawy moralnej, czy też postawa społecznie akceptowana, a może jeszcze inaczej należy tę kategorię rozumieć?

J. Hausner podczas Kongresu Ekonomistów w 2013 roku wygłosił referat pt.: *Globalny kryzys: potrzeba nowej polityki gospodarczej* [Hausner, 2013], w którym podkreśla, że w istocie obecny globalny kryzys gospodarczy obnażył potrzebę rewizji szeregu ustaleń neoklasycznej teorii ekonomii, zmiany doktryny gospodarczej oraz podstaw polityki publicznej, w tym polityki gospodarczej. W opinii autora podstawową sprawą w polityce publicznej jest określenie nadrzędnego celu działania, które wiąże się ze wskazaniem tego co dobre w wymiarze społecznym, dalej wskazanie reguł działania, stanowiących porządek instytucjonalny, w tym ładu konstytucyjnego oraz określenie środków i instrumentów, narzędzi zapewniających skuteczność działań na poziomie operacyjnym.

Fundamentalną sprawą, również i w moim przekonaniu, jest zdefiniowanie nadrzędnego celu działań w społeczeństwie gospodarującym, który jest wartością samą w sobie. Podzielam w pełni pogląd J. Hausnera, iż wymaga to wiedzy szczególnej, wynikającej z ludzkich przekonań, ich doświadczeń i oczekiwań w zakresie tego co dobre i społecznie korzystne.

G. W. Kołodko z kolei podkreśla potrzebę Nowego Pragmatyzmu w ekonomii i polityce dla przyszłości. Stwierdza, iż „Ekonomia jest nie tylko sposobem interpretowania przeszłości i analizowania teraźniejszości, ale musi być też instrumentem oddziaływania i kształtowania przyszłości” [Kołodko, 2013, s. 47]. Według niego „Potrzebny jest pragmatyzm sprzyjający wielokulturowości i wychodzący z systemu wartości, które sprzyjają partycypacyjnej globalizacji, inkluzywnym instytucjom, spójności społecznej i zrównoważonemu rozwojowi. Nie ma tu sprzeczności, ponieważ występuje daleko posunięta tożsamość nadrzędnych wartości przyświecających społecznemu procesowi gospodarowania oraz jego ekonomicznym celom. W obu ujęciach najważniejszy jest potrójnie zrównoważony długofalowy rozwój społeczno-gospodarczy. Potrójnie, co oznacza: (1) wzrost zrównoważony ekonomicznie, czyli w odniesieniu do rynków towarów i kapitału oraz inwestycji i finansów, a także siły roboczej; (2) wzrost zrównoważony społecznie, czyli w odniesieniu do sprawiedliwego, akceptowanego społecznie podziału dochodów oraz stosownego udziału podstawowych grup ludności w usługach publicznych, a także – powtórnie – siły roboczej; (3) wzrost zrównoważony ekologicz-

nie, czyli w odniesieniu do zachowania odpowiednich relacji pomiędzy działalnością gospodarczą człowieka i naturą” [Kołodko, 2013, s. 47–48]. G. Kołodko podkreśla szczególnie, iż zrównoważony społecznie podział dochodów jest zarazem środkiem wzrostu gospodarczego, natomiast „Tej zależności nie potrafiła i nie chciała pojąć neoliberalna myśl ekonomiczna oraz opierająca się na niej polityka gospodarcza i dlatego, prowadząc do poważnego kryzysu, sama się unicestwia” [Kołodko, 2013, s. 48].

To ważne i jasne stanowisko G. Kołodko dla przyszłości, w której obok kryterium dochodu obowiązywać powinien społecznie oczekiwany podział efektów osiągniętego wzrostu.

Współczesny nam humanista T. Mazowiecki jednoznacznie skonkludował toczącą się dyskusję wokół paradygmatu współczesnego społeczeństwa gospodarującego, stwierdzając: „System demokratyczny opiera się na wyjściu naprzeciw egalitarnym aspiracjom ludzi, nie zaś na ich negowaniu czy lekceważeniu. (...) zasadą demokratycznego państwa musi pozostawać to, że korzyści z rozwoju przypadają całemu społeczeństwu, a nie tylko jego części” [Mazowiecki, 2012].

Przywołane opinie wybranych współczesnych humanistów i ekonomistów wskazują, iż ciągle toczy się rzetelna i odpowiedzialna dyskusja nad pryncypiami przyszłego rozwoju społeczno-gospodarczego w demokratycznym państwie. Nadal, pomimo zaangażowania ekonomistów różnych pokoleń, nie doczekaliśmy się ostatecznych rozstrzygnięć i uzgodnień w zakresie konceptualizacji, zgodnego z logiką gospodarki rynkowej i społecznej sprawiedliwości modelu procesów gospodarczych. Dyskusja nieustannie trwa z nadzieją na rozwiązanie służące rozwojowi wolnego społeczeństwa gospodarującego. Jest to problem trudny i złożony, wymagający otwartej, interdyscyplinarnej i odpowiedzialnej dyskusji.

## **2. Konieczne zmiany paradygmatu społeczeństwa gospodarującego**

Moje indywidualne, nawet można rzec osobiste, podejście do tematu fundamentalnych zasad gospodarki rynkowej opiera się na przekonaniu, że odpowiedzialność społeczna w warunkach wolności gospodarczej jest naturalnym, wynikającym z natury człowieka, paradygmatem gospodarki rynkowej w społeczeństwie gospodarującym.

Zastanawiając się nad prawdziwością przyjętej hipotezy, zakładam, podobnie jak wielu innych badaczy, iż podstawą myślenia i postaw ludzi, także w sferze gospodarczej, jest wyznawany system wartości [por. m.in.

Streit, 2005; Pysz, 2008]. Nie podejmując szerokiej naukowej dyskusji w tym ważnym i złożonym temacie, nie badając istoty i ewolucji systemu wartości społeczeństw i narodów, uwzględnijmy stanowiska współczesnych autorów. I tak za właściwy naszemu społeczeństwu system wartości, odpowiadający europejskiemu kręgowi kulturowemu, przyjmuję, za P. Pyszem, iż „W jego centrum stoi wolność jednostki ludzkiej oraz równość i sprawiedliwość społeczna” [Pysz, 2008, s. 22]. Uznaję zatem, co sygnalizowałam wcześniej, że paradygmat: wolność, równość i sprawiedliwość społeczna są fundamentem w procesie optymalizacji działań alokacyjnych w społeczeństwie gospodarującym. Oznacza to, że w teorii i praktyce ekonomii ważne jest uwzględnienie właściwych relacji, ściśle harmonijnej integracji, pomiędzy polityką gospodarczą wykorzystującą instrumentarium szkoły neoklasycznej a oczekiwaniami i aspiracjami społeczeństwa. Realizacja tej idei wiąże się z potrzebą budowania ładu gospodarczego nakierowanego na osiąganie celów gospodarczych, inaczej celów biznesowych, przy uwzględnieniu wartości społecznych wypracowanych i uznanych jako dobre dla ludzi, w europejskim obszarze kulturowym<sup>1</sup>.

Bez wątpienia fundamentem pod budowę stabilnego i akceptowanego społecznie ładu gospodarczego jest ład konstytucyjny. Konstytucja RP stanowi wyraźnie, że „Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej” [Konstytucja, 1997, art. 20].

Konstytucyjne umocowanie pryncypium ładu gospodarczego wymaga konsekwencji i determinacji w budowaniu jego zasad nakierowanych na racjonalność w wymiarze ekonomicznym i społecznym. Ciągłe jednak działamy w warunkach otwartych pytań, niedokończonych rozmów i dyskusji w tej istotnej sprawie.

W tym kierunku postępując, skoncentruję uwagę na kwestii podstawowej, w każdych warunkach i na każdym etapie społeczno-gospodarczego rozwoju, w procesie formułowania zasad ładu gospodarczego, które

---

<sup>1</sup> Obserwując zachodzące w naszym kraju procesy transformacji systemowej, wyrażam pogląd, iż generalnie zmierzają one we wskazanym wyżej kierunku, co nie oznacza, że przebiegają bez zakłóceń. Wynika to z ich złożoności, niekiedy braku wiedzy czy ignorancji i pychy, a nierzadko z braku poczucia społecznej odpowiedzialności. Ten szczególny czas w historii Polski wymaga od obywateli twórczego zaangażowania się w proces budowy trwałych fundamentów ładu gospodarczego racjonalizującego procesy gospodarcze i społeczne w naszym kraju, co nierzadko pozostaje tylko pustym hasłem.

prowadzą do zachowania, w długiej perspektywie, racjonalności ekonomicznej i społecznej w państwie, rozumianej przez pryzmat dobra człowieka, szerzej, dobra ludzi.

Nie wnikając w istotę licznych kierunków i systemów etycznych poszukujących odpowiedzi na pytania: „co jest dobre dla ludzi i jak powinni się zachowywać człowiek”, przyjmuję za podstawę mojej argumentacji poglądy J. Tischnera, wybitnego rodzimego filozofa i etyka<sup>2</sup>.

Podstawą formułowania powinności etycznej są jego zdaniem trzy podstawowe prawa etyki chrześcijańskiej. J. Tischner pisze: „Dobre jest to, co jest zgodne z Bogiem, i wiemy, że Bóg jest najwyższą normą moralności. Po drugie: wiemy, że dobre jest to, co jest zgodne z naturą człowieka, i to jest bliższa norma moralności (...) Trzecie twierdzenie etyki chrześcijańskiej: Najbliższą normą moralności jest dla człowieka jego sumienie-praktyczny osąd o zgodności jego postępowania z obiektywnym dobrem” [Tischner, 2000, s. 22–23].

Oznacza to, zgodnie z przywołanymi prawami etyki, że w ludzkim działaniu jesteśmy za siebie, za swoje czyny, odpowiedzialni. Owa odpowiedzialność „(...) to nic innego jak przekonanie, że się jest rzeczywistym sprawcą aktu moralnego i jego skutków. (...) Pole odpowiedzialności rozpościera się wokół każdego człowieka i obejmuje tę przestrzeń jego życia, w której człowiek w pojedynkę lub wspólnie z innymi może skutecznie chcieć dobra. Dobro jest tu nie tylko treścią jego życzenia, lecz spoczywa w zasięgu jego działania...” [Tischner, 2000, s. 36].

Zdefiniowane przez J. Tischnera zasady etyczne są szeroko przez niego dokumentowane. Wyrażam pogląd, iż z perspektywy europejskiej, państw o dominacji wyznania chrześcijańskiego, należy uznać je za wiążące kryteria wyborów i ocen moralności ludzkich działań. Oznacza to, że działalność gospodarcza, jako szczególna forma ludzkiej aktywności, z natury rzeczy powinna być przyporządkowana uniwersalnym zasadom etyki chrześcijańskiej. Słowem, dokonywane przez nas wybory gospodarcze, z natury naszych przekonań metafizycznych, winniśmy przyporządkować kryterium dobra człowieka, „...oddaj bliźniemu to co mu się należy; inaczej: dobre jest to, co jest oddaniem bliźniemu tego, co mu się należy” [Tischner, 2000, s. 9]. Zasada ta wyznacza nam modelowy wzorzec człowieka gospodarującego w kraju chrześcijańskim.

<sup>2</sup> J. Tischner w licznych publikacjach wypowiadał się na temat ładu społecznego i politycznego, zwłaszcza etyki [por. Tischner, 1993; 1997; 1999].

Podążając tym nurtem filozofii, zastanawiam się, jak rozumieć „czynienie dobra” jako paradygmatu decyzji gospodarczych?

Posłużę się konsekwentnie myślą J. Tischnera, który pisze tak: „Znalezienie właściwej odpowiedzi na potrzeby człowieka wymaga rozumu, cierpliwości, roztropności, których ludziom najczęściej brak. Umiejętności te wymagają nie tylko nauki trwającej latami, lecz również inteligencji oraz czysto odkrywczych zdolności, których nauczyć się trudno. Gdyż to drugi człowiek wiedział o co mu naprawdę chodzi!” [Tischner, 2000, s. 36–37].

Owa oczywista trudność w identyfikacji „dobra” nie zwalnia nas jednak z poszukiwań odpowiedzi na to złożone pytanie. Potrzebna jest gruntowna wiedza pochodząca z doświadczeń cywilizacyjnych oraz znajomości ludzkich przekonań, potrzeb i dążeń.

Podstawowym warunkiem czynienia dobra jest wolność wyboru. Nie wnikając w istotę sporów pomiędzy przedstawicielami determinizmu i indeterminizmu, przyjmuję, zgodnie z ideą filozofii chrześcijańskiej, iż świadomość wolności, suwerenności autonomiczności decyzji jest istotą natury ludzkiej, jest niezwykłym elementem przyrody, który można degradować, rezygnować z niej, ograniczać ją, ale także można ją wskrzesić do działania. Posiadana przez nas wolność czynów, przyporządkowana kryterium dobra, sprawia, że jesteśmy za nią odpowiedzialni. Jesteśmy odpowiedzialni wobec, jak pisze J. Tischner [2000, s. 14]: „Osoby, która dała nam życie, talent, powołanie i wolność”. Znaczy, że w swoim ludzkim działaniu należy postępować zgodnie z obiektywną hierarchią wartości etycznych.

W powyższym rozumieniu wolności człowieka i przy jasno zdefiniowanych zasadach etycznych nietrudno, jak mi się wydaje, ocenić, czy nasze działania w sferze gospodarczej są dobre czy złe. Ostateczny osąd naszych działań wynika oczywiście z naszego sumienia.

Wyżej nakreślone zasady mają charakter uniwersalny, wynikają z ludzkiej natury i dotyczą wszelkich naszych działań bez wyjątku. Tym samym odnoszą się do naszych działań w sferze publicznej, także gospodarczej, szczególnie złożonych merytorycznie, zawiłych emocjonalnie i ciągle dostatecznie nierozpoznanych.

Na kanwie powyższych refleksji można postawić tezę, że nasze działania w sferze gospodarczej, wykorzystujące reguły gospodarki rynkowej, z natury wyznawanej doktryny filozoficznej, powinny być przyporządkowane kryterium dobra, to znaczy powinny być dobre dla ludzi.

Uwzględniając stosowaną terminologię ekonomiczną, możemy powiedzieć, że nasze czyny w sferze gospodarczej winny być społecznie odpowiedzialne, służąc dobru społecznemu. Można zatem przyjąć, że społeczna odpowiedzialność naszych działań ma wymiar naturalny i obiektywny, albowiem jest naturalnie wpisana w chrześcijańską hierarchię wartości. Współczesne hasło odpowiedzialności społecznej w biznesie, i wszelkie mutacje tej idei, nie są więc żadnym nowym pomysłem na gospodarkę, lecz jedynie wyrazem postępującej dojrzałości, wyższej świadomości, głosem sumienia słyszonym przez wielu ludzi działających w biznesie. Jesteśmy świadkami postępującej wrażliwości na dobro ludzi, co ostatecznie dowodzi zrozumienia i uznania fundamentów naszej ludzkiej natury, akceptacji obiektywnych wartości człowieka i właściwych mu zasad etycznych.

Znaczy to ostatecznie, że dostrzegamy wreszcie, iż dotychczasowe doświadczenia w sferze gospodarczej, dynamika i kierunki jej rozwoju nie zawsze były i są dobre dla ludzi. Sprzeniewierzenie się obiektywnym kryteriom wartości etycznych jest przyczyną złych wyborów dla ludzi. Wymaga to opamiętania i zmiany naszych postaw i działań, zarówno w najbliższym otoczeniu, jak i na forum międzynarodowym. To odsłonięcie sumienia człowieka gospodarującego i skierowanie naszych działań ku naturalnym normom etycznym jest wyzwaniem dla współczesnego biznesu. Kierunek ten należy wspierać, aktywnie włączać się w szerzenie idei odpowiedzialności społecznej w różnych środowiskach biznesowych jako idei tkwiącej w naturze człowieka, sięgającej jej rdzenia.

## **Zakończenie**

W świetle powyższego wyводу należy przyjąć tezę, iż cele sprawiedliwości społecznej obiektywnie tkwiące w ludzkiej naturze są swoistymi warunkami brzegowymi optymalizacji alokacji kapitału w społeczeństwie gospodarującym. Kwestionowanie, ignorowanie czy odrzucanie tej jakoby religii biznesu prowadzi, w dłuższej perspektywie, do konfliktu między pracą i kapitałem. Dobitnie, choć zarazem lapidarnie, wypowiedział się w tej sprawie współczesny noblista P. A. Samuelson [Von Jung, Hornig, 2005, s. 151]: „Rynek nie ma ani serca, ani też mózgu. On czyni po prostu to co czyni”. Sformułowanie doktryny gospodarczej godzącej wymóg efektywności finansowej biznesu z realizacją celu społecznej odpowiedzialności jest pilnym i oczywistym zadaniem dla ekonomistów. Trwają poszukiwania modelowych rozwiązań zbliżających nas ku optymalizacji ogólnogospodarczej alokacji z zachowaniem społecznej

odpowiedzialności. Mam nadzieję, iż nowe propozycje, rozwiązania instrumentalne i instytucjonalne służyć będą człowiekowi i społeczeństwu.

## Literatura

1. Belka M. (2013), *Dlaczego tylko odkrywać? Lekcje z obecnego kryzysu dla ekonomii i polityki gospodarczej*, w: *Ekonomia dla przyszłości. Odkrywać naturę i przyczyny zjawisk gospodarczych*, Materiały sesji plenarnej IX Kongresu Ekonomistów Polskich, PTE, Warszawa.
2. Benedykt XVI, *Encyklika Caritas in Veritate*, [www.info.wiara.pl](http://www.info.wiara.pl), dostęp dnia 05.09.2012.
3. *Co Goldman Sachs sprzedawał belgijskim sierotom i wdowom*, [blogi.ifin24.pl](http://blogi.ifin24.pl), za T. Tyszka (2010), *Decyzje. Perspektywa psychologiczna i ekonomiczna*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
4. Frydman R. (2013), *Czy zawiódł kapitalizm?, Pięć lat po rozpoczęciu kryzysu finansowego*. European Financial Congress, Sopot, materiał niepublikowany.
5. Hausner J., *Globalny kryzys: potrzeba nowej polityki gospodarczej*, w: *Ekonomia dla przyszłości. Odkrywać naturę i przyczyny zjawisk gospodarczych*, Materiały sesji plenarnej IX Kongresu Ekonomistów Polskich, PTE, Warszawa.
6. Havel V. (2012), *Czy świat nas przerasta?*, „Gazeta Wyborcza”, 15–16.12.2012.
7. Keynes J. M. (1946), *First Annual Report of the Arts Council*.
8. Keynes J. M. (2003), *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
9. Kołodko G. W. (2013), *Nowy Pragmatyzm, czyli ekonomia i polityka dla przyszłości*, w: *Ekonomia dla przyszłości. Odkrywać naturę i przyczyny zjawisk gospodarczych*, Materiały sesji plenarnej IX Kongresu Ekonomistów Polskich, PTE, Warszawa.
10. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku, Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn zm.
11. Mazowiecki T. (2012), *Rok 1989 i lata następne. Teksty wybrane i nowe*, Warszawa 2012.
12. Mączyńska E., Fiedor B. (2013), *Wprowadzenie*, w: *Ekonomia dla przyszłości. Odkrywać naturę i przyczyny zjawisk gospodarczych*, Materiały z Sesji Plenarnej IX Kongresu Ekonomistów Polskich, PTE, Warszawa.
13. Pysz P. (2008), *Spółeczna gospodarka rynkowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

14. Sandel M. za K. Michalskim (2012), *Tutaj rządzi Pan Rynek*, „Gazeta Wyborcza”, 15–16 grudnia 2012.
15. Sedlacek T. (2012), *Ekonomia dobra i zła*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa.
16. Streit M. (2005), *Teorie der Wirtschaftspolitik*, Luciu&Luciu, Stuttgart.
17. Tischner J. (1993), *Nieszczęsny dar wolności*. Wydawnictwo Znak, Kraków.
18. Tischner J. (1997), *W krainie schorowanej wyobraźni*. Wydawnictwo Znak, Kraków.
19. Tischner J. (1999), *Książka na manowcach*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
20. Tischner J. (2000), *Jak żyć*, TUM, Wrocław.
21. Von Jung A., Hornig F. (2005), *Markt hat kein Herz*, „Spiegel Special” nr 7.
22. Witkowska I. (2012), *Ocena efektywności inwestycji w kapitał ludzki*, Praca magisterska na Wydziale Zarządzania UG, Sopot.

## Streszczenie

Niniejszy artykuł jest autorską refleksją nad problemem roli i odpowiedzialności ekonomistów w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego ocenianej przez pryzmat ostatnich doświadczeń, zwłaszcza związanych z międzynarodowym kryzysem finansowym i gospodarczym zapoczątkowanym w roku 2008. W poszukiwaniu nowych rozwiązań racjonalizujących rzeczywistość gospodarczą nawiązano do podstaw filozofii chrześcijańskiej sformułowanej przez J. Tischnera. Ostatecznie przyjęto, iż działania w sferze gospodarczej, wykorzystujące reguły gospodarki rynkowej, powinny być społecznie odpowiedzialne, powinny służyć dobru społecznemu.

## Słowa kluczowe

odpowiedzialność społeczna, społeczeństwo, rozwój społeczno-gospodarczy

## Have economists failed society? (Summary)

This article presents the author's reflection on the problem of the role and responsibilities of economists in the process of socio-economic development. The role is assessed through the prism of past experiences, especially those related to the international financial and the economic crisis which started in 2008. In the search for new solutions to rationalize the economic reality, the author draws from the basics of Christian philosophy formulated by J. Tischner. Finally, it is assumed that economic activities, using the rules of the market economy, should be socially responsible and should serve the society.

## Keywords

social responsibility, society, socio-economic development